Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 19 marca 1937 r. | Nr. 12

„Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli nie potrafi tego uczynić — to niema dlań ratunku".

(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

OBYWATELE!

Wraz z armią obchodzi dzisiaj Naród cały jej święto — DZIEŃ IMIENIN

MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

Marszałek Śmigły-Rydz to wzór cnoty żołnierskiej — żołnierskiego trwania.

Wiarą Swoją, zapałem bohaterstwa i nad śmierć silniejszą wolą obowiązku umiał porywać do czynu poddane Jego rozkazom oddziały. Idąc w straży przedniej Narodu, przemaszerował Śmigły-Rydz w drużynie Komendanta, w walce tę niewymownie daleką drogę, jaka dzieliła niewolę od wolności.

Obywatele! Jako żołnierze życia codziennego musimy w dniu dzisiejszego święta armii uprzytomnić sobie, że „bój na całym obszarze Polski trwa ciągle. W każdej wsi, w każdym miasteczku, w każdym miejscu, gdzie życie może powstać i rozwijać się, tam wszędzie jest pole bitwy", a celem tej walki i wysiłków — to skupienie społeczeństwa pod sztandarem doniosłości, nienaruszalności i powagi tak wielkich zagadnień państwowych jak OBRONA NARODOWA!

„Musimy odrobić to, co zostało zaniedbane w ciągu długich lat niewoli".

Gromadnym udziałem w uroczystościach dnia 18 marca dajmy dowód, iż dobrze rozumiemy, że Polska musi być Państwem silnym, potężnym!

ZA KOMITET OBYWATELSKI:

Dr M. Brodziński — *Prezydent miasta*
Płk. S. Leukos-Kowalski — *Dowódca garnizonu*
M. Syska — *Starosta powiatu*
Ks. dr Fr. Lisowski — *Biskup Ordynariusz*

Przebieg uroczystości

Imieniny Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza obchodzono w Tarnowie bardzo uroczyście. Budynki państwowe i prywatne były udekorowane flagami o barwach państwowych, a niektóre budynki państwowe, w szczególności budynek starostwa były pięknie udekorowane i odpowiednio iluminowane.

We środę 17 bm. o godz. 16 wieczorem po ulicach miasta przeszedł capstrzyk muzyki kolejowej i rękodzielniczej, a ogodzinie 19·30 odbyła się uroczysta akademia urządzona staraniem Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

We czwartek 18 marca o godz. 9 rano odbyła się w kościele katedralnym Pontyfikalna Msza św. O tej samej porze odbyło się w nowej synagodze uroczyste nabożeństwo przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, różnych organizacji i związków, oraz licznej publiczności.

Modły odprawił kantor p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyryg. p. Künstlera, przemówienie okolicznościowe wygłosił rabin M. Kirschenbaum (młody). Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu państwowego i Hatikwy.

O godz. 19 ma się odbyć akademia, urządzona przez Kolejowe Przysposobienie Wojskowe wraz z Rodziną Kolejową w sali Sokoła, a o godz. 20-tej reprezentacyjna akademia w sali Kasyna.

Ku czci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Staraniem zarządu powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbędą się w piątek 19 bm. uroczystości żałobne ku czci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego z następującym programem: Dnia 18 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele XX Misjonarzy nabożeństwo żałobne.

Staraniem gminy wyznaniowej żydowskiej w Tarnowie, odbędzie się w piątek 19 bm. godz. 9 rano w nowej synagodze nabożeństwo żałobne z przemówieniem p. prof. Wachtla.

Od godziny 6 rano dnia 19 bm. do godz. 6 rano dnia 20 bm. wszystkie gmachy państwowe i budynki cywilne będą udekorowane flagami państwowymi, spuszczonymi do połowy masztu lub związanymi czarną krepą.

Sytuacja na Radzie miejskiej

Sytuacja na Radzie miejskiej wciąż jeszcze nie jest wyjaśniona. Zarząd miejski nie przyjął do wiadomości rezygnacji radnych socjalistycznych, Radni socjalistyczni muszą za tym nadal piastować swe mandaty. O ile jednak nie zjawią się na trzech kolejnych posiedzeniach bez usprawiedliwienia, to tracą mandaty z mocy ustawy. W tym wypadku musiałyby być przeprowadzone wybory uzupełniające.

Pan prezydent dr Brodziński idzie właśnie w kierunku wyczerpania powyższych możliwości prawnych. Na czwartek 11 bm. bowiem zwołał posiedzenie Rady miejskiej. Na posiedzenie tym radni socjalistyczni zjawili się, ponieważ na porządku dziennym były sprawy kredytów na różne roboty, przy których będą zatrudnieni bezrobotni, a radni socjalistyczni nie chcieli pozbawić bezrobotnych pracy.

Następnie p. prezydent zwołał trzy kolejne posiedzenia budżetowe na wtorek 16 bm., a w razie braku kompletu na środę 17 względnie na czwartek 18 bm., a które zostało przełożone na sobotę 20 bm.

Posiedzenie nie doszło do skutku ani we wtorek ani we środę z powodu braku kompletu, bo radni socjalistyczni nie zjawili się i o ile nie zjawią się i na posiedzeniu sobotnim — to stracą mandaty.

Zachodzi jednak możliwość ugodowego załatwienia tego konfliktu. Czynniki miarodajne bowiem podjęły kroki celem umożliwienia socjalistom powrotu do rady. W tym celu czynią starania, aby żądania socjalistów zawarte w ich deklaracji rezygnacyjnej zostały uwzględnione. Pertraktacje w tym kierunku są podobno na dobrej drodze. Pan prezydent dr Brodziński miał już podobno wyrazić zgodę na to, aby dyskuja szczegółowa była zawsze przeprowadzana przy budżecie ogólnym i dodatkowym, oraz aby wnioski radnych socjalistycznych były poddawane pod dyskusję Rady. Sporną tylko jest nadal sprawa proporcjonalnego przedstawicielstwa klubu radnych socjalistycznych w poszczególnych komisjach przy Radzie miejskiej.

Los Rady miejskiej zostanie za tym rozstrzygnięty już w najbliższych dniach. v.

Posiedzenie budżetowe Rady miejskiej

Porządek dzienny posiedzenia Rady miejskiej, które nie doszło do skutku ani we wtorek, ani też we środę, a zostało zwołane na sobotę 18 b. m. jest następujący:

1) Przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, 2) preliminarz budżetu gminnego i przedsiębiorstw miejskich na rok 1937/38, 3) wniosek magistratu na zaciągnięcie pożyczki zł 200.000 z Funduszu Pracy na dalszą budowę kolektora i zatrudnienie bezrobotnych, 4) wniosek magistratu na zaciągnięcie pożyczki zł 12.000 z Banku Gospodarstwa Krajowego na pomiary miasta, 5) wniosek magistratu o przyjęcie dotacji 50.000 zł z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych przy regulacji Wątoku, 6) wniosek magistratu o przyjęcie dotacji w kwocie zł 40.000 z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach dorywczych, przyjęcie pożyczki z Funduszu Pracy w materjałach budulcowych (cement, kostka brukowa).

Odroczone posiedzenie

Na posiedzenie środowe p. prezydent zaprosił również zastępców radnych socjalistycznych, oraz zastępców tych radnych z klubu pracy, którzy z różnych przyczyn nie mogli przybyć na posiedzenie. Ale kompletu jednak nie było, zjawiło się bowiem 23 radnych i 5 zastępców, razem 28, a komplet stanowi 31.

Porządek dzienny nie został zatym rozpatrywany, a całe posiedzenie ograniczyło się do przyjęcia protokołu z poprzedniego posiedzenia, oraz do przyjęcia uchwały, stwierdzającej, że opóźnienie przez czynniki miarodajne decyzji co do rozdziału globalnej sumy kredytów z Państwowego Funduszu Budowlanego, oraz ograniczenie tych kredytów wpłynie ujemnie na ruch budowlany w mieście, konieczny dla rozwoju gospodarczego miasta, oraz przyczyni się do wzrostu bezrobocia. Rada miejska zwraca się więc do czynników miarodajnych z prośbą o przydzielenie Tarnowowi kredytu budowlanego w dotychczasowej wysokości 190.000 zł możliwie jaknajszybciej.

Następne posiedzenie zostało zwołane na sobotę dnia 20 marca br.

Dr A. Chomet

O wstąpienie rewizjonistów do organizacji syjonistycznej

Mówi się teraz wiele o błędach popełnionych w związku z wystąpieniem rewizjonistów z organizacji syjonistycznej. Popełnili błąd rewizjoniści — że opuścili organizację syjonistyczną — ten fundament granitowy, na którym Teodor Herzl rozpoczął odbudowę państwowości żydowskiej. Popełnili błąd i wszyscy inni syjoniści, którzy pośrednio czy bezpośrednio przyspieszyli tą bolesną dla ruchu syjonistycznego decyzję rewizjonistów.

Jedno jest dziś pewne. Wystąpienie rewizjonistów odbiło się niekorzystnie na całości sprawy syjonistycznej. Taktycznie odniósł może korzyść pewien kierunek rządzący dziś w organizacji syjonistycznej, ale syjonizm wiele ucierpiał. I choć nieporozumienia między rewizjonistami a organizacją syjonistyczną wyrastały na tle ignorowania przez rewizjonistów zasadniczych podstaw dyscypliny narodowej, uświęconej uchwałami kongresu syjonistycznego — tego najdoskonalszego tworu geniuszu herzlowskiego — to jednak przez wystąpienie rewizjonistów z organizacji syjonistycznej nie uchroniono się przed dwutorowością naszej polityki syjonistycznej, przed krzyżowaniem polityki kongresowej. Wystąpienie rewizjonistów przyniosło korzyść tylko naszym wrogom. Bo i rewizjonistom nie przyniosła nic dobrego secesja ze „starej" organizacji syjonistycznej.

Gdyby wysiłki i ofiary poniesione przez Żabotyńskiego i jego zwolenników użyte były przez rewizjonistów we właściwym czasie na zdobycie mas syjonistycznych — na zdobycie szeklowców — na zdobycie kongresu syjonistycznego — lewica nie rządziłaby dziś organizacją syjonistyczną. Obóz ogólnosyjonistyczny — w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu — a więc obejmujący i rewizjonistów — byłby dziś dominującą większością w organizacji syjonistycznej. A chyba przekonali się dziś rewizjoniści, że przez wystąpienie z organizacji syjonistycznej nie ułatwili ani sobie ani innym walki o realizację swych haseł. I nie tylko o ułatwienie walki chodzi. Organizacja rozporządzająca wielką dozą idealizmu i gotowością do poświęceń i ofiar ze strony swych zwolenników — a w każdym razie kierowana przez takiego przywódcę jak Żabotyński może sobie pozwolić na walkę i w najcięższych warunkach. Ale walka ta była i jest bezowocną, jest zgóry skazaną na niepowodzenie. Bo organizację syjonistyczną można było stworzyć tylko raz w ciągu całej naszej wędrówki dwutysiącletniej, bo Teodor Herzl był tylko jeden a my wszyscy jesteśmy strażnikami spuścizny Herzla, tej organizacji syjonistycznej, która zaktywizowała naród i torując drogę dla organizacji narodu, kładzie podwaliny pod własną, niezależną państwowość żydowską w Erec Israel.

W tym leży jej siła. Ta siła jest nie do pokonania. O tym chyba przekonali się rewizjoniści i sam Włodzimierz Żabotyński.

I dlatego możemy dziś wyciągnąć rękę ku rewizjonistom i zawołać: Przyjdźcie do nas z powrotem! Razem walczyć będziemy w tej jednej i jedynej organizacji syjonistycznej dla tylu wspólnych ideałów!

Dziś jesteśmy w mniejszości? W codziennej walce, choćby najcięższej o zwycięstwo prawdy syjonistycznej, tej prawdy ogólno-syjonistycznej, herzlowskiej, tworzyć będziemy podstawy silne i trwałe dla przywrócenia organizacji syjonistycznej prawdziwie herzlowskiego oblicza, nadawać będziemy pracy syjonistycznej, tworzącej realne, konkretne wartości w Erec Izrael treść ogólno-syjonistyczną, ogólno-narodową. My wierzymy w siłę naszych ideałów i żadne chwilowe niepowodzenia organizacyjne nie odbiorą nam tej naszej wiary, nie pozbawią nas otuchy do dalszych wysiłków i walki. Ale walka ta ma sens, jest uzasadniona, gdy odbywa się w łonie jednej organizacji syjonistycznej. To jest założenie zasadnicze i podstawowe. Nie kooperacja, ale wspólna organizacja – ta, z której rewizjoniści wyszli, ta, której dziećmi byli i są, mimo, że w gniewie dom swój opuścili. Ale wszyscy należymy do jednej przecież rodziny i ten dom stoi dla nas wszystkich otworem. Zostaliśmy w tym domu opuszczonym przez rewizjonistów. Nikt nie zajął ich miejsca. Ze smutkiem i bólem przyglądaliśmy się podjętym przez naszych braci próbom stworzenia sobie osobnego domu. Nie krytykujemy więcej tych poczynań. Szczerze zapraszamy rewizjonistów do powrotu do organizacji syjonistycznej, do tej naszej wspólnej organizacji herzlowskiej.

Jest to nie tylko nasze zaproszenie. Mnożą się one ostatnio z różnych stron. Sprawa powrotu rewizjonistów do organizacji syjonistycznej stała się aktualną. W lutym br. odbyły się w Londynie uroczystości ku czci powstania przed 20 laty byłego legjonu żydowskiego. Pod przewodnictwem płk. Wedgwod'a odbył się tam z tej okazji uroczysty bankiet, na którym pisarz angielski Herbert Sidebotham w przemówieniu swym wyraził życzenie, że w obliczu obecnej sytuacji na świecie winni Żydzi złączyć swe szeregi i wyrównać przeciwieństwa. Na bankiecie tym przemawiał Włodzimierz Żabotyński a na apel Herberta Sidebotams'a w sprawie spokoju wewnątrz organizacji syjonistycznej odpowiedział, że gotów jest zasiąść z przywódcami organizacji syjonistycznej do okrągłego stołu w celu znalezienia platformy współpracy.

Rewizjoniści nie czekali długo na odpowiedź. Już w pierwszych dniach marca br. przemawiał w Londynie na wielkim zebraniu publicznym członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej prof. Brodetzki, który oświadczył między innymi: „Operuje się hasłami zjednoczenia narodu. Mówi się o „konferencji okrągłego stołu. Organizacja syjonistyczna nie jest partią, nie jest zespołem dwóch, trzech czy choć by czterech partii. Rewizjoniści mieli swe miejsce w organizacji syjonistycznej i mogą je także dziś mieć. Krzesła w kongresie czekają, aby rewizjoniści przyszli i je zajęli. Mogą przyjść jeszcze tego wieczoru. Nie potrzeba żadnych konferencyj okrągłego stołu. Nie jesteśmy dwoma narodami, prowadzącymi ze sobą wojnę".

Odpowiedź godna wielkiej Organizacji Syjonistycznej. Przyjdźcie do nas — bez konferencji okrągłego stołu — bo synami jesteśmy jednego narodu, jeden łączy nas ideał i cel, o wspólną walczymy sprawę — bo o wspólną naszą Ojczyznę — Erec Izrael. A ten wielki i wzniosły cel musi panować nad różnicami dzielącymi jednostki czy grupy.

XX. Kongres syjonistyczny czeka na rewizjonistów. Czeka na nich cały ruch syjonistyczny.

„Ruch syjonistyczny — pisał dr. Schwarzbart (w artykule p. t. „Żabotyńskiemu pod rozwagę" 6 stycznia 1935) — jest siłą znaczną w zespole sił syjonistycznych. Jest naszym pragnieniem, aby zaprzągł się w rydwan syjonistyczny. W jednym kierunku wraz z innymi siłami". A jeden z przywódców ogólno-syjonistycznych w Palestynie Uziel zwrócił się na ostatniej konferencji tamtejszych ogólnych syjonistów do wielkiego Usyszkina z żądaniem, aby wywarł cały swój wpływ w kierunku powrotu rewizjonistów do organizacji syjonistycznej.

My też wierzymy, że rewizjoniści wkrótce zajmą znowu swe miejsca w organizacji syjonistycznej — razem z nami walczyć będą o zwycięstwo tych ideałów, które są nam wszystkim wspólne. A wspólnym naszym ideałem jest przecież odbudowa państwa żydowskiego w Erec Izrael.

Budujmy ten wielki gmach państwowości naszej wspólnymi wysiłkami — nie rezygnując przy tym ze swych postulatów, wynikających z odmiennego nastawienia światopoglądowego do problemów naszego życia narodowego.

Robotnik ogólno-syjon. w walce o swe prawo do pracy w Palestynie

Kilkakrotnie pisaliśmy już na łamach naszego pisma o monopolu Histadrutu na rynku pracy, o aktach gwałtu i represjach stosowanych wobec tych, którzy chcą zachować swą samodzielność ideową i polityczną i nie chcą wstąpić do Histadrutu.

Poniżej przytaczamy w tłumaczeniu z hebr. oryginału trzy listy kibucu ogólno-syjon. do Agencji Żydowskiej w Jerozolimie. Są to wymowne dokumenty, nie wymagające żadnych komentarzy.

Kibuc Austria Gedud Zeirim 31 stycznia 1937.
Emek Zebulum, Haifa

Do
Resortu Pracy przy Agencji Żydowskiej dla Palestyny
Jerozolima

Szanowni Panowie!

Niniejszym zwracamy się do Was z następującą prośbą:

Nasz kibuc znajduje się w Emek Zebulum i utrzymuje się z różnych prac, jak z pracy na roli u rolników w Kirjath Bialik, jako też przy budowlach w innych koloniach w Emek Zebulum i w Haifie. Jesteśmy członkami Światowego Związku ogólnych syjonistów. Nie należymy do ogólnego Histadrutu. Dlatego też pozbawieni jesteśmy wszelkich praw do pracy, a zdaniem kierowników ogólnego Histadrutu nie wolno się nam utrzymywać z pracy własnych rąk. Otóż buduje się teraz dom Młodego Wiza w Kirjath Bialik. P. Mirjam Pollak z Wiednia wyrażała nieraz swoją wolę zatrudnienia przy budowie członków naszego Kibucu. Także kierowniczka młodych dziewcząt p. Müller domagała się usilnie naszego zatrudnienia przy powyżej wspomnianej budowli. Biuro Pracy w Kirjath Bialik odmawia nam jednak tego prawa.

Z różnych i licznych przyczyn nie możemy wstąpić do ogólnego Histadrutu. Czy tylko z tego powodu nie wolno nam żyć w Palestynie życiem ludzi pracujących? Czy towarzysze nasi zarówno tu w kraju jak i w golusie nie spełniają obowiązków względem instytucyj i funduszów narodowych? Czemu jesteśmy skazani na to, abyśmy się musieli ukrywać z naszą pracą przed kontrolą organizacyjną? Dlaczego jesteśmy zmuszeni utrzymywać się jak złodzieje, pomimo, że pracodawcy są bardzo z nas zadowoleni i nie możemy mieć prawa do powszedniego chleba, jak ludzie wolni na ziemi wolnej? Nie znizamy cen Histadrutu ani nie rezygnujemy z innych żądań robotnika palestyńskiego o ile tylko one odpowiadają syjonizmowi i dziełu narodowej odbudowy kraju naszego. Zwracamy się zatem do WPanów z prośbą o uznanie pracy naszej jako pracy zorganizowanej oraz o udzielenie należytych wskazówek ogólnemu Histadrutowi oraz biurom Resortu Pracy tegoż Histadrutu w Haifie i w Emek Zebulun — w kierunku zaniechania walki prowadzonej przeciwko nam. Prosimy też o zaniechanie gróźb wobec pracodawców zatrudniających nas. Prosimy Resort Pracy o umożliwienie nam pracy na tych wszyst kich placówkach, któreśmy osiągnęli na podstawie umowy z pracodawcą.

Jesteśmy pewni, że Szanowni Panowie podejmą odpowiednie kroki dla usunięcia krzywdy tej z jiszuwu i oczekujemy odpowiedzi jak najwcześniej.

Z głębokim poważaniem
Kibuc Austria Gedud Zeirim
Emek Zebulun

Emek Zebulun — Haifa 1 lutego 1937
Gedud Zeirim, Kibuc Austria

Do Resortu Pracy przy Agencji Żyd. dla Palestyny
Jerozolima

Szanowni Panowie!

Powołując się na nasz list z dnia 31. I. br. wyrażamy niniejszym nasz protest przeciw wołającej o pomstę krzywdzie, którą Histadrut Haowdim Haklalit wyrządził dziś rano naszym towarzyszom.

Na zaproszenie pracodawcy firmy „Jecira" w Haifie udało się dziś rano dwóch towarzyszy kibucu do pracy przy budowli gmachu Młodego Wiza „Mirjam" w Kirjat Bialik. Nie długo po tym przybyło na miejsce pracy około 10 ciu ludzi z ogólnego Histadrutu ze sekretarzem biura tegoż Histadrutu w Kirjat Bialik na czele. Siłą usunęli naszych dwóch towarzyszy z pracy, twierdząc, że prawo do pracy tu na miejscu przysługuje jedynie ogólnemu Histadrutowi.

Czy hasło „prawa pięści" — (man dealim gewar) rozstrzygnie faktycznie o losie robotnika ogólno-syjońskiego i o jego prawie do pracy tu w Palestynie?

Wzywamy Resort Pracy oraz Agencję Żyd. do natychmiastowej interwencji w tej piekącej kwestii, która przybiera formę wyrwania chleba z ust tym, którzy nie chcą uciekać się do pięści.

Z poważaniem
Kibuc Austria, Gedud Zeirim

Emek Zebulun — Haifa 2 marca 1937.
Kibuc Austria Gedud Zeirim

Do Szanownego Pana
Dawida Bin Guriona, przew. Agencji Żydowskiej
Jerozolima

Szanowny Panie!

W listach naszych z dnia 31. I. br. oraz z dnia 1. II. br., których kopie załączamy do niniejszego listu — zwracaliśmy się z prośbą do Resortu Pracy o przyznanie nam prawa do pracy w Palestynie. Nie otrzymaliśmy na to żadnej listownej odpowiedzi. Zaś 11 lutego odwiedził nasz kibuc (o godz. 9·30 rano) p. Wertheim — urzędnik Resortu Pracy w towarzystwie p. Bendowa, sekretarza Histadrutu w Haifie. Zamiast wyraźnej odpowiedzi na tę piekącą kwestję, na którą niecierpliwie czekaliśmy, oburzył się przedstawiciel Agencji, twierdząc: „Nie opłaca się Agencji Żydowskiej aby się wami zajęła, gdyż jest was tylko 12 członków na 10 dunamach przy dwóch crifach. Gdyby was było 30 wówczas dałbym wam subwencję i pomoc". P. Wertheim zaprosił naszego przedstawiciela p. Eliasza Prüvrona do Jerozolimy, po czym opuścił nasz kibuc.

28 lutego zjawił się nasz przedstawiciel w biurze Resortu Pracy przy Agencji żydowskiej w Jerozolimie, p. Wertheim oddał mu list od Biura Pracy ogólnego Histadrutu w Haifie i do sekretarjatu tegoż Histadrutu w Haifie.

W liście tym powiedzianym jest:

a) kibuc nasz liczy tylko 5-ciu członków, b) gdy było nas 30 tu zwróciliśmy się po pracę do Biura Pracy Histadrutu i pracę tę otrzymaliśmy, c) Biuro nie sprzeciwia się i dziś udzieleniu nam pracy, pod warunkiem, że zapiszemy się do tego Biura.

Nasz przedstawiciel udowodnił kłamstwo tych trzech paragrafów, bo po pierwsze jest nas 13, a nie 5 członków. Ad b) — prawdą jest, żeśmy się zwrócili do Biura Pracy Histadrutu i otrzymaliśmy puste przyrzeczenia. Przy sposobności warto zaznaczyć, że pewnego razu otrzymaliśmy pracę w Kfar Chassidim, płaca zaś tejże pracy pokrywała zaledwie koszta podróży na miejsce pracy. Poza tym niczego nie otrzymaliśmy. Ad c) nie jesteśmy zdecydowani po stosunku obojętności, lekceważenia nas i do ponownego wstąpienia do Biura Pracy ogólnego Histadrutu.

Z poważaniem
Kibuc Austria, Gedud Zeirim

Współczesna satyra polska w recytacjach w wykonaniu tow. M. Spielmana odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu czytelni Unji Syjon.-Rewiz. Goldhamera 6.

KINO „APOLLO" wyświetla dziś i w dni następne francuski film wojenny p. t. „ZAŁOGA". — W główne roli Annabella i Jean Murat.

Były poseł Ignacy Starzyk skazany na 4 lata więzienia

Ważna figura

Były poseł Ignacy Starzyk dopiero nie dawno był czołową osobistością polityczną na terenie miasta i powiatu tarnowskiego. Dopiero nie dawno odgrywał wybitną a niekiedy nawet decydującą rolę w życiu publicznym naszego miasta. Był filarem miejscowego BBWR. Współkierował polityką lokalną, współdecydował o losie i składzie osobowym różnych instytucyj. Współdziałał przy doborze kandydatów do Rady miejskiej. Gorliwie zajmował się też sprawami żydowskimi i był opiekunem niektórych sfer żydowskich, które w czasie dobrej dla nich koniunktury współpracowały z p. Starzykiem.

W stowarzyszeniu właścicieli realności, gdzie jego wpływ nie był decydującym — spowodował rozłam, zakładając nowe stowarzyszenie katolickich właścicieli realności, którego prezesem był do dnia... aresztowania. Słowem p. Starzyk był ważną figurą o wielkim znaczeniu politycznym na terenie Tarnowa.

A obecnie p. Ignany Starzyk zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zwykłej kradzieży dolarów z listów amerykańskich na szkodę przeważnie biedaków, którzy od swych krewnych w Ameryce otrzymywali skromne poparcie. A ponieważ dolary te należało spieniężyć na walutę polską, przeto był też oskarżony o przestępstwo dewizowe.

Pan Starzyk był figurą popularną w mieście — to też jego rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród wszystkich sfer. Popyt na bilety wstępu ogromny. Prasa w komplecie.

Zjawia się oskarżony w czerni. Rozgląda się po sali z bolesnym uśmiechem na twarzy. Jest przyzwyczajony do większego audytorium, bo często był głównym referentem na wielkich zgromadzeniach ludowych, gdzie nawoływał obecnych do wielkiej ofiarności i do wielkich wysiłków dla dobra ogółu. A obecnie ma złożyć sprawozdanie ze swej „pracy" i swej „działalności", ale wcale nie dla dobra ogółu.

Zjawia się trybunał. Przewodniczący sso Pykosz i wotanci dr Łucki i Szajna, oskarżyciel wiceprokurator dr Patroński i obrońcy dr Rozwadowski i mgr Boruch.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca Ignacemu Starzykowi, że dnia 27 grudnia 1936 r. jako kontrolor urzędu pocztowego Tarnów 2, przekraczając swoją władzę w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla siebie, działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego, otwierając niektóre ze sortowanych przez siebie listów, nadesłanych pod adresem różnych osób z Ameryki i zabierając w celu przywłaszczenia ich pieniężnej zawartości w nieustalonej bliżej wysokości, czyli, że wykradał dolary z listów amerykańskich, jakie nadeszły z Ameryki do różnych osób.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca Starzykowi, że w drugiej połowie 1936 r. sprzedawał kilkakrotnie w Tarnowie dolary amerykańskie a m. i. w listopadzie 1936 r. — 35 dolarów — osobom nie posiadającym uprawnień dewizowych.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 12 grudnia 1936 r. Starzyk pełnił służbę, polegającą na sortowaniu listów. Wraz z Starzykiem pełnił też służbę asystent Józef Droździk oraz Michał Bąk i Franciszek Nakończy. W czasie służby Droździk zauważył, że Starzyk sortując pocztę do poszczególnych skrytek, bada niektóre listy palcami, jak gdyby sprawdzał ich zawartość. Fakt ten wprawił Droździka w zdumienie i wzbudził u niego pewne podejrzenie. Podejrzeniem tym Droździk podzielił się z pocztylionem Michałem Bąkiem i obaj postanowili bacznie obserwować oskarżonego.

„Amerykę proszę mnie zostawić!"

Gdy nadszedł ambulans pocztowy, który przywiózł też listy amerykańskie, oskarżyciel oświadczył woźnemu Michałowi Krzemieniowi: „Amerykę proszę mnie zostawić, sam sobie poradzę" i rzeczywiście zaraz zabrał się do sortowania grubej wiązanki listów amerykańskich. Mimo, że w pokoju było ciepło, Starzyk miał kurtkę zarzuconą na ramiona. Obserwujący bacznie Starzyka Droździk i Bąk, zauważyli, że Starzyk sprawdzał palcami zawartość listów, oraz zauważyli pewne ruchy wskazujące na to, że Starzyk chowa listy do kieszeni. W tym właśnie czasie Starzyk wyszedł do ustępu, a wróciwszy odszedł zaraz do domu. Wówczas Droździk zauważył, że wiązanka listów amerykańskich, sortowana przez oskarżonego jest mniejsza niż powinna była być. Udał się więc Droździk do ustępu, z którego poprzednio wyszedł Starzyk i tam znalazł kilka okruchów opłatków, oraz nieznaczną ilość pyłu złotego, które najprawdopodobniej pochodziły z listów, otwieranych przez Starzyka w ustępie. Był to bowiem okres świąt Bożego Narodzenia, kiedy Amerykanie, pisząc do krewnych przesyłają tradycyjny opłatek i kartki z złoconymi napisami.

Uciekł bez palta i kapelusza

Wieczorem Droździk i Bąk znowu zauważyli, że Starzyk chował listy do kieszeni i wyszedł do klozetu. Droździk i Bąk wyszli za nim i w przedsionku usłyszeli conajmniej 6-krotny szybko po sobie następujący szelest darcia papieru. Gdy Starzyk wyszedł z ustępu, Droździk i Bąk znaleźli w ustępie obrazek z wizerunkiem świętego i z angielskim napisem. Obrazka tego przedtem tam nie było.

O swoich spostrzeżeniach zawiadomił Droździk naczelnika urzędu pocztowego Józefa Olecha, który sprowadził posterunkowego Adama Pilcha dla przeprowadzenia rewizji. Na widok naczelnika urzędu i posterunkowego oskarżony wzdrygnął się i zmieszał się na twarzy. A gdy p. Olech wezwał wszystkich, aby się udali do drugiego pokoju na rewizję, oskarżony chwycił się za głowę, wołając: „rany boskie, co robicie", a następnie wyjmował z kieszeni papiery, — najprawdopodobniej listy — i wrzucał je do środkowych fachów.

Starzyk nie wszedł do pokoju na rewizję, lecz wycofał się do magazynu, oparł się o ścianę zupełnie złamany, mówiąc: „rany boskie, oszczędźcie mnie". Następnie mimo kilkakrotnego wezwania naczelnika, Starzyk nie wszedł na rewizję, lecz uciekł w samym tylko ubraniu, bez kapelusza i kurtki.

W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu oskarżonego dopiero w dwie godziny później, znaleziono u Starzyka — mimo, że oświadczył, iż nie posiada żadnych dolarów — 42 dolary, złożone luźnie do kieszeni palta, wiszącego w szafie. Znaleziono 3 banknoty po 5 dol., 2 po 2 dol. i 23 po 1 dol.

Oskarżony zeznał, że dolary te są resztą z 500 dolarów, kupionych w r. 1934, a gdy stwierdzono, że 15 dolarów jest emisji z r. 1935, tłumaczył się, że kupił je w r. 1935 na „czarnej giełdzie" u nieznanych osób, oraz u podróżnych. Zaś świadek Izak Schiff zeznał w śledztwie, że oskarżony nie kupował, lecz sprzedawał dolary kilkakrotnie w lecie 1936 r., a w jesieni 1936 r., tj. w miesiąc przed aresztowaniem sprzedał 35 czy 45 dolarów.

Tyle akt oskarżenia.

Przytępiona pamięć

Oskarżony na wstępie przedstawia koleje swej kariery urzędniczej. Wstąpił do służby w roku 1912, kilka miesięcy pracował w Biadolinach, następnie kilka miesięcy w Krakowie, kilka miesięcy w Łącku i Hołycu, a w lipcu 1914 przybył do Tarnowa, gdzie pracował w spedycji do roku 1927, w roku 1928 kandydował do Sejmu z ramienia stronnictwa Katolicko-Ludowego, ale nie został wybrany. Już wówczas przeciwnicy rzucali na niego różne podejrzenia, skutkiem czego został przeniesiony na Tarnów I. W roku 1930 został wybrany do Sejmu z listy BBWR. i był



posłem do roku 1935. Ukończył Seminarium Nauczycielskie, ale bez matury.

Do winy się nie poczuwa. Żadnych dolarów z listów amerykańskich nie wyjmował. Badał powierzchownie zawartość listów, bo takie było polecenie przełożonych. W krytycznym dniu miał kurtkę zarzuconą na ramiona, bo było chłodno w pokoju, wychodził często do ustępu, bo był chory na nerki. Gdy przybył naczelnik z posterunkowym, aby przeprowadzić rewizję, oświadczył, że nie pozwoli się rewidować, bo już dość się nacierpiał z tego powodu Ma już tego dość. 5 lat cierpiał z powodu tych zarzutów. Proces kosztował go 1500 zł. Nie chciał więc aby ponawiano podejrzenia. Uległ impulsowi, bo jest człowiekiem chorym i nerwowym. Wyszedł na ulicę bez wierzchniego okrycia, bo był zdenerwowany i prawie nieprzytomny ze zdenerwowania. Przed rewizją oświadczył, że nie ma dolarów, bo w danej chwili zapomniał, że jeszcze ma. Sprzedał dom, za który otrzymał około 30.000 zł, a gdy w r. 1935 po śmierci śp. Marsz. Piłsudskiego zapanowała niepewność co do losu złotego zamienił powyższą kwotę na dolary, co wyniosło 500 dolarów. A znalezione w czasie rewizji 42 dolary stanowią resztę powyższych 500 dolarów. W śledztwie wprawdzie podał, że dolary te pochodzą z roku 1934, ale omylił się, bo pamięć mu nie dopisuje, gdyż w czasie katastrofy kolejowej paczki spadały mu na głowę, skutkiem czego pamięć została przytępiona.

Obciążające zeznania Droździka są tendencyjne i podyktowane zazdrością, bo jeździł ambulansem Tarnów—Krynica i otrzymywał za to diety, oraz zemstą za to, że nie chciał mu uznać rachunku w kwocie 300 zł za podróż do Warszawy.

Następnie zeznawali świadkowie: Józef Droździk asystent pocztowy, Michał Bąk, Józef Olech naczelnik urzędu pocztowego 2, Michał Krzemień, Franciszek Nakończy, Adam Pilch posterunkowy, Michał Długosz przodownik, Izak Schiff, Ludwik Wrobel, Helena Starzyk, Michał Biela, mgr Józef Milczarek referendarz dyr. Poczt i Telegr. z Krakowa, którzy przeważnie obciążali oskarżonego, potwierdzając fakty naprowadzone w akcie oskarżenia.

Wyrok

Rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych, a po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach stron rozprawa została zamknięta. We środę o godz. 12 w południe przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego Ignacy Starzyk został skazany na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 6 lat, oraz na 600 zł grzywny i 160 zł kosztów sądowych.

Wnioskowi obrony o wypuszczenie Starzyka na wolność aż do uprawomocnienia wyroku sąd odmówił. v.

Helena z Zieglerów Katzowa i Henryk Katz
ZAŚLUBIENI

Tarnów, w marcu 1937 r.

Z okazji zaślubin tow. Henryka Katza z p. Heleną Ziegler serdecznie gratuluje

Komitet lokalny org. syjon. w Tarnowie

Panu Henrykowi Katzowi z okazji zaślubin z p. Helena Zigler najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia jasnej i szczęśliwej przyszłości, a rodzicom serdeczne מזל טוב składają

Abraham Spielman z rodziną

Panu Henrykowi Katzowi z okazji zaślubin z p. Heleną Ziegler serdecznie gratulują

Mgr Henryk Spielman z żoną

Tow. Henrykowi Katzowi z okazji zaślubin z p. Heleną Ziegler serdecznie gratulują

Drowie A. Chometowie

WPanu Henrykowi Katzowi z okazji zaślubin z p. Heleną Ziegler serdecznie gratulują

I. Engelbergowie

Z okazji zaślubin p. RÓZI KORN z p. MOJŻESZEM CHAIMOWICZEM w Jerozolimie — serdecznie gratulują rodzicom i nowożeńcom

Maurycy Feld z żoną

ברכות לבביות להברתנו אסתר רוזנבלוט לנשואיה
את מר אינז' אלעזר הולושיץ מרישא
הועד המקומי של מפלגת התאחדות בטרנוב

למר חיים רוזנבלוט ורעיתו שלוחות בזה ברכתנו הלבבית
לנשואי בתמא סתר את מר אינז' אלעזר הולושיץ
משפחת אנגלברג



Staraniem komitetu lokalnego org. syjonistycznej w Tarnowie odbędzie się w piątek 19 marca br. o godzinie 8·15 wiecz. w lokalu organizacji syjonistycznej, plac Kazimierza W. 3

wieczór dyskusyjny

na którym referują:

tow. S. Rappaport (Bnej Syjon), M. Alban (Hanoar Hacijoni), Glasnerówna (Akiba) n. t. **„Trudności problemu arabsko-żyd."**

Wstęp tylko dla ogólnych syjonistów

Z ruchu spółdzielczego

Dnia 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. Samuela Hullesa VII doroczne walne zgromadzenie członków Spółdzielczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Tarnowie.

Na wstępie przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne zmarłym w ciągu roku Członkom Towarzystwa, podkreślając szczególnie wielkie zasługi przedwcześnie Zmarłego Członka-Założyciela i doradcy prawnego błp. Dra Wilhelma Maschlera. Pamięć zmarłych walne zgromadzenie uczciło przez powstanie z miejsc i jednominutowe milczenie.

Następnie po odczytaniu sprawozdania z zamknięć rachunków i czynności za r. 1936, walne zgromadzenie uchwaliło z czystego zysku wynoszącego kwotę zł 25.951.82 wypłacić członkom 4 proc. dywidendy za rok 1936 w łącznej kwocie zł 3680 od kapitału udziałowego wynoszącego zł 93.375, na cele społeczne i kulturalne kwotę 5700.— zaś resztę w kwocie zł 16.571.82 uchwalono przelać do funduszu zasobowego, który obecnie wynosi kwotę zł 93.375.—

Pamiętajmy o chalucach

W dniach między 14–26 bm. odwiedzi Cię nasz delegat z okazji przedświątecznej akcji zbiórkowej „Ezry", aby w tym okresie przygotowań do wielkiego święta wolności – święta Pesach przypomnieć o budującej się w ciężkim znoju chaluców, ojczyźnie.

Gdy w morzu zła i bezmyślnej nienawiści coraz niżej chylą się w smutku czoła naszej młodzieży, gdy z coraz większym trzaskiem zamykają się przed nią wrota do szkół, do zawodów, do pracy – jedynie Palestyna jaśnieje dla niej słońcem wolności.

Do niej podąża nasza młodzież i budować ją chce choćby w trudzie największym. Do tego trudu przygotować ją musimy my – całe społeczeństwo żydowskie.

Musimy wspólnym wysiłkiem całego narodu wychować zdrowe pokolenie młodzieży żydowskiej.

Popierajmy wysiłek chaluca! Twórzmy farmy chalucowe! organizujmy warsztaty rzemieślnicze! Budujmy dom chaluca! zakładajmy racjonalną hachszarę!

Niechaj nikt nie odmówi datku na rzecz „Ezry", która jest jedyną instytucją, opiekującą się chalucem.

Centrala Ezry Chalucowej w Krakowie.

Posiedzenie Rady miejskiej

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane na czwartek 11 bm. odbyło się bez jakichkolwiek niespodzianek. Radni socjalistyczni, których rezygnacja nie została przyjęta przez zarząd miejski przybyli na to posiedzenie. W małej wprawdzie ilości, bo zaledwie 7 radnych socjalistycznych zjawiło się na posiedzeniu, ale demonstracyjnego absentowania się ze strony radnych socjalistycznych za czwartkowym posiedzeniu nie było. Swojemu negatywnemu ustosunkowaniu się do obecnej Rady i zarządu miejskiego radni socjalistyczni dali wyraz przez milczenie. Nie zabierali głosu w dyskusji i wstrzymywali się od głosowania w wszystkich sprawach, które były na porządku dziennym. Niemniej jednak ich obecność umożliwiła zestawienie potrzebnego quorum, a tym samym powzięcie prawomocnych uchwał.

To też posiedzenie odbyło się w właściwym czasie i cały porządek dzienny został wyczerpany. A ponieważ socjaliści nie zabierali głosu w dyskusji, posiedzenie odbyło się w iście amerykańskim tempie.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Rada upoważniła magistrat do parcelowania w kosztach regulacji dolnego brzegu Wątoku w wysokości 30% ogólnych wydatków, przy czym radni Smalec i Grzebieluch zwrócili się do p. prezydenta z prośbą o poczynienie starań, aby właściciele gruntów na których wykopano nowe koryto Wątoku, oraz za zniszczone w czasie kopania koryta ziemiopłody, wypłacono w najbliższym czasie odpowiednie odszkodowanie, oraz aby zabezpieczono przed ewentualnym zalewem domy położone w pobliżu prawego brzegu Wątoku aż do ujścia w Białej.

Ponadto Rada upoważniła zarząd miejski do sprzedania skrawków gruntu po zasypanej Młynówce pp. Annie Wandstein i Józefowi Czarnemu, oraz do odstąpienia gruntu gminnego przy ul Żwirki pod budowę gmachu gimnazjum zawodowego. W końcu przyjęto kilka osób do związku przynależności gminy miasta Tarnowa.

Na tym posiedzenie zamknięto. v.

Z rynku pracy

Pracownicy zakładów fryzjerskich wystosowali do pracodawców żądanie zawarcia umowy zbiorowej, podwyższenia płac, 8-mio godzinnego dnia pracy, uznania związku zawodowego i wstrzymania przyjmowania uczniów na przeciąg 5 lat. Konferencje są w toku.

— Prace koło budowy kolektora zostały już ponownie podjęte. Na razie pracuje tam około 50 robotników fachowych.

— Strejk okupacyjny w cegielni „Tarnowianka" trwa nadal. Wszelkie pertraktacje i konferencje na razie nie doprowadziły do zlikwidowania strejku.

Nr. telefonu Redakcji i Admin. „TYGODNIKA ŻYDOWSKIEGO" 45

Pan Wojewoda Gnoiński w Tarnowie

W poniedziałek dnia 16 bm. bawił w Tarnowie p. Wojewoda Gnoiński w towarzystwie szefa bezpieczeństwa p. dra Kellera i dyr. Funduszu Pracy p. Krzyżaka w sprawie bezrobocia.

Nowy naczelnik Urzędu Skarbowego

Dotychczasowy naczelnik urzędu skarbowego w Tarnowie p. dr Bacz został przeniesiony do Zamościa. Naczelnikiem urzędu skarbowego w Tarnowie został zamianowany p. Mikołaj Arzgireń, który dotychczas piastował identyczne stanowisko w Zamościu.

Sprostowanie

Do sprawozdania żydowskiego komitetu węglowego zakradło się w poprzednim numerze kilka nieścisłości, które niniejszym prostujemy.

Otóż pp. dr Braun i Bojes Zofia zamiast 3 zł ma być po 5 zł. Z pozycji zapodanych jako niewiadome i NN.: – pp. Gutter Wekslarska zł 5 i Kupfer (Łódź) zł 5.

KRONIKA

Bnej Syjon. Sobota o godz. 3 pop. odbędzie się plenarka z referatem tow. E. Steinbocka. Poniedziałek o godz. 8.30 pog. III grupy. Wtorek o godz. 9 pog. IV grupy. Środa o godz. 8.30 pog. II grupy.

Dancing Bnej Syjonu. W niedzielę 28 marca b. r. odbędzie się w salach organizacji syjonistycznej „Wesoły Dancing Wiosenny" urządzony staraniem Bnej Syjonu. — Jazz-band Blatta. — Bufet własny. — Ceny niskie.

Irgun Dowrej Iwrit. W sobotę dnia 20. b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu Jabne przy ul. Topolowej 2 (szkoła Bar. Hirscha) referat tow. prof. Krescha n. t. „Achad Haam utkufato".

W sobotę 3 kwietnia (achron szel Pesach) odbędzie się „Sąd nad młodzieżą żydowską". Zgłaszenia świadków, ekspertów i t. d. przyjmuje zarząd w sobotę po referacie p. prof. Krescha. Bliższe szczegóły „sądu" w następuym numerze.

Młode Wizo. W sobotę dnia 20 b. m. o godz. 3.15 popoł. plenarka z referatem dr Fuhrerówny.

Posiedzenie komisji „Ezry chalucowej" odbędzie się w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. w lokalu organizacji syjonistycznej. Uprasza się członków tejże komisji o pewne i punktualne przybycie.

„Wesoły wieczór" w Adrii urządza Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w piątek dnia 19 b. m. Ceny normalne. W soboty od 5 do 7 urządza „Stow. Żyd. Słuch. Ognisko" Five'o clocki urozmaicone niespodziankami.

Do Berezy. 25 letni pomocnik naucz. w chederze Salomon Schenkel fal. Reiss, oraz 22-letni pomocnik krawiecki Achilles Topioł zostali wysłani do Berezy Kartuskiej za działalność komunistyczną.

Wykaz K. K. L. (Ndarim c. d.)

Po 1 zł: Ozjasz Abraham, Borgenicht, Wenger, Laub, Ch. Landau, Maks Balsam, Samuel Jakób, Apfelbaum, Leiser Ender, S. Silberstein, Fränkel, Chaim Klein, Rachmil, Wolf Weis, Chaim Wilf, Jehoszua Keil, Salamon Hamer, Chaim Weis, Samuel Zughaft, Moses Spira, H. Korn, Dawid Landman, B. Rosenblat, Elenbogen, dr Tesse. Po 0.50: Leon Beck, Moses Holländer, Thaler, Naft Balsam, Wolf Kohane, Henryk Rausch, Laufer, Münz, Jehoszua Glas, Moses Matzner, A. L. Weiser, Benzion Dankowitz, Józef Lehrhaupt, Rosenblum, Bernstein, Wolf Fischman, Izak Faber.

Ślub: Rosenbluth-Helloschütz zebrane przez tow. Engelbergżankę 24 zł.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł. 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie